

Komisja ITRE - Debata

03/03/2017

Dyrektywa w sprawie efektywności energetycznej

Koledzy,

Założenia KE zawarte we wniosku zmieniającym dyrektywę 2012/27/UE są niewłaściwe, gdyż dotyczą „obowiązku oszczędności energii”, a nie samej efektywności. To prawda, że wzrost efektywności energetycznej prowadzi do oszczędności, ale oszczędności (rynkowe) nie zawsze są spowodowane wzrostem efektywności.

Na początku dysponujemy różnymi rodzajami energii pierwotnej, tworzącymi zasoby naturalne nieodnawialne i odnawialne. Energia pierwotna powinna być rozważana jako ENERGIA PIERWOTNA SKUMULOWANA, tj. z uwzględnieniem wkładu energii niezbędnej do udostępnienia tego źródła. I tak, węgiel to nie tylko zawarta w nim energia chemiczna, ale także cała praca niezbędna do jego wydobycia. Inny przykład dotyczyć może m.in. energetyki jądrowej, gdyż pozyskanie paliwa jądrowego jest mało ekologiczne i energochłonne.

Z energii pierwotnej powstaje energia końcowa, która po przesłaniu do użytkowników staje się energią użytkową.

Tak więc: $E_p \mid E_f \mid E_u$

Jaki winien być cel dyrektywy?

Cel:

Minimalizacja zużycia nieodnawialnej energii pierwotnej przy ograniczeniach ekologicznych.

Energię końcową na energię pierwotną łatwo przeliczyć stosując rachunek skumulowany (Life Cycle Analyse) i tabele.

Dyrektywa mało precyzyjnie definiuje sprawność (oszczędność), dając wybór pomiędzy energią pierwotną a końcową. Prowadzi to do błędnego kształtowania polityki energetycznej. Redukcja bowiem energii końcowej nie musi prowadzić do zmniejszenia zużycia nieodnawialnych zasobów surowców energetycznych.

Wniosek:

Celem dyrektywy winno być zmniejszenie skumulowanego zużycia nieodnawialnej energii pierwotnej.

I tak, na przykład:

a) energia konwencjonalna w sieci elektrycznej

- powinna być obciążona zużyciem energii pierwotnej oraz
- bieżącym zużyciem paliw

b) energia odnawialna w sieci elektrycznej

- powinna być obciążona zużyciem energii pierwotnej oraz
- energią potrzebną do zainstalowania urządzeń rezerwowych - konwencjonalnych lub akumulujących, na wypadek braku wiatru lub promieniowania słonecznego.

Komisja de facto chce dyrektywę efektywnościową odnieść do końcowego etapu przepływu energii, tj. do rynku detalicznego energii, co w zasadzie jest ucieczką od problemów efektywności i bardziej dotyczy oszczędzania energii przez konsumentów. Dotyczy więc energii użytkowej. Ta zaś ściśle kształtuje, zwłaszcza zaś w obszarze energii elektrycznej, PKB *per capita*, tj. dobrobyt bądź jego przeciwieństwo, mogące prowadzić do ubóstwa energetycznego.

Kraje UE można pod względem konsumpcji energii elektrycznej *per capita* na rok oraz PKB *per capita* podzielić na trzy grupy, tj. te, które konsumują ok. 3000 kWh/rok *per capita*, te konsumujące ok. 5000 kWh i więcej/rok oraz takie, gdzie przypada 6000 do 7000 kWh/rok *per capita*. Oczywiście PKB *per capita* wraz ze wzrostem konsumpcji energii rośnie liniowo. Czy zatem we wszystkich państwach można zastosować „liczenie efektywności energetycznej” jako ograniczanie konsumpcji najpierw o 20% do 2020r., a następnie o 30% (a niektórzy proponują 40%) w 2030r. w stosunku do roku referencyjnego?

Rodzi się przy tym istotne pytanie: jak nowa dyrektywa efektywnościowa winna być łączona z działaniami uruchomionymi nową dyrektywą EU ETS, kształtującą ceny uprawnień do emisji CO₂?

Czy w planach KE to dyrektywa EU ETS będzie stymulowała wzrost tej najistotniejszej efektywności, jaką jest efektywność energii pierwotnej?

Dziękuję.